

Janusz Golinowski

Paradoksy profesjonalizmu politycznego

Pomiędzy zawodem a powołaniem – oto Weberowski obszar dylematów konstruujący rzemiosło polityka i mechanizmy kierujące tym specyficznym zawodem. Max Weber nie ukazuje modelu polityka jako takiego, który miałby być wzorcowym wobec rzeczywistości, a jedynie opisuje teoretyczne uwarunkowania tej profesji¹. Z Weberowskich ustaleń można wnioskować, że można żyć „dla” polityki lub „z” polityki. Życie dla polityki to przejaw permanentnego poświęcania się, oddania się sprawie w całości. Oznaką funkcjonowania dla polityki może być chęć samego sprawowania władzy bądź uzasadnienie swojego istnienia oddaniem się sprawie. W obu przypadkach motyw uczestnictwa w polityce nie są względem siebie sprzeczne, raczej można tu eksponować komplementarny charakter partycypacji danego polityka w życiu publicznym. Owo poczucie wewnętrznej misji polityka, w połączeniu z osobistymi przesłankami zaangażowania, odróżnia go w znacznym stopniu od postawy, gdzie żyje on „z” polityki. Dlatego właśnie kategorii profesjonalizmu politycznego należy upatrywać w przestrzeni zdefiniowanej wcześniej przez Weberowski konstrukt poznawczy.

Dzisiejsze pojmowanie „uprawiania polityki” wskazuje, jak dużą rolę w profesji wykonywanej przez polityka odgrywa interes zawodowy. W takim ujęciu ludzie są zdolni tworzyć instytucje polityczne i aktywnie dążyć do sprawowania władzy, gdzie zawód, jako środek utrzymania, stanowi drogę do realizacji wyłącznie osobistych aspiracji. Uwarunkowania takiego sposobu współistnienia w polityce są najczęściej czysto ekonomiczne. Niemniej jednak zjawisko życia wyłącznie „dla” polityki jest rzadkie, bowiem wymaga posiadania stałych dochodów, takich źródeł finansowych, które pozwoliłyby oddać się dla sprawy z pobudek niefinansowych.

Pod pojęciem profesjonalizmu należy rozumieć proces przekształcania pewnego zespołu czynności i umiejętności w zawód². Antynomie (wewnętrzne

¹ M. Weber, *Polityka jako zawód i powołanie*, [w:] M. Weber, *Racjonalność, władza, odczarowanie*, Poznań 2004, s. 267–321.

² Profesjonalizm – w ujęciu syntetycznym – oznacza zawodowe uprawianie jakiejś dyscypliny sztuki, specjalności, jakiejś dyscypliny sportowej itp. Zob. *Słownik wyrazów obcych*, red. E. Sobol, Warszawa 1997, s. 901.

sprzeczności zjawisk, albo, co więcej, ich wewnętrznie sprzeczna natura) zmuszają do zastanowienia, jaka właściwie jest istota danego zjawiska, jakim cudem jest ono jednością, jakością jednoznaczną wbrew przeciwieństwu swych komponentów³. Warto w tym miejscu przypomnieć, że polityk to osoba trwale uczestnicząca w podejmowaniu strategicznych i taktycznych decyzji politycznych, poprzez bezpośredni udział w formalnych lub nieformalnych gremiach (ośrodkach) decyzyjnych bądź poprzez wywieranie wpływu na te gremia⁴. Obrazu rzetelnego polityka nie można zatem zamknąć w ramach jednej czy drugiej możliwości współlistnienia z polityką. W większości przypadków możliwe jest koegzystowanie pojęcia „z” i „dla” polityki.

Najważniejszym aspektem polityki jako zawodu jest взгляд utylitarny, gdzie polityk, jako sługa państwa na rzecz dobra obywateli, poświęca swój czas i potencjał na współdecydowanie o podziale wpływów i reprezentacji interesów. Wystarczy przywołać określenie sfery politycznej jako rozważnej troski o dobro wspólne i rzecznictwo interesów, czyli pojęcie, które wprost nawiązuje do tradycji klasycznej. To polityka, mając za swój przedmiot i cel dobro całej wspólnoty, jest kategorią bardziej podstawową, odnoszącą się do możliwości dobrostanu i samorealizacji jednostki. Bez szerszego, a właśnie politycznego kontekstu obraz przedstawiciela polityki jawi się czymś niepełnym i abstrakcyjnym, bowiem w gruncie rzeczy istnienie osoby polityka poza korelacjami zewnętrznymi nadaje tej postaci wymiar spekulatywny, zakotwiczony w kategoryzacjach moralnych.

Leksyka moralna, w tym także religijna, jest niezbywalnym elementem sfery publicznej i polityki. Ale spełnia ona swoją funkcję tylko wtedy, kiedy nie zastępuje manifestów i programów politycznych, kiedy nie stanowi swego rodzaju substytutu korupcji sumienia. Obecnie jednak w pewien sposób „magiczna” funkcja odniesień języka polityki do przekazów religijnych przejawia się

³ Zetknięcie się z taką czy inną antynomią rewiduje nasze pokusy, by zadowolić się nastawieniem, że po prostu „czarne jest czarne”, a białe – białe. Skłania do przemyśleń, czy przypadkiem inne zjawiska, jakie uznaliśmy za jednowymiarowe i jednoznaczne, także nie są splotem przeciwstawnych cech lub tendencji. Odkrywanie sprzeczności może mieć charakter zarówno statystyczno-strukturalny (wewnętrznie sprzeczna natura i budowa zjawisk), jak i dynamiczny – tzn. albo funkcjonalny (mechanizm działania kontrastujący z formą danego układu i jego zaprogramowaniem), albo procesualny (negacja i auto-negacja w procesach rozwojowych). Zob. M. Karwat, *Wprowadzenie. Pochwała paradoksu*, [w:] *Paradoksy polityki*, red. M. Karwat, Warszawa 2007, s. 31.

⁴ W zależności od więzi z daną grupą społeczną czy organizacją polityczną oraz pełnionych ról, polityk powinien posiadać pewną koncepcję oraz program obejmujący cele, metody i środki działania zorientowane na utrzymanie, modyfikację lub zmianę istniejącego systemu politycznego i jego otoczenia ekonomicznego, socjalnego i kulturowego. Zob. *Leksykon politologii*, praca zbiorowa, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wrocław 1998, s. 308.

w tym, że określone wyrażenia czy zwroty są nie tylko powszechnie zrozumiałe, ale wywołują oczekiwane skojarzenia i reakcje odbiorcy. Manichejski szablon wypowiedzi polityków może wówczas ukazywać rzeczywistość w sposób uproszczony, dwubiegunowy i na pewno nie służy kształtowaniu postaw obywatelskich. Wprost przeciwnie, pogłębia istniejące konflikty.

Zasadnymi jawią się pytania: *dlaczego język kategoryzacji moralnych zaczął dominować w komunikacji polityków z obywatelami? I dlaczego właśnie taki język okazuje się skuteczny w politycznym przekazie – przynosi poparcie polityczne dla samych zainteresowanych?*

Walory politycznego profesjonalizmu

Postawione wyżej pytania są przyczynkiem do refleksji na temat obecnych granic konstytuujących pożądaną ład społeczny w wymiarze aksjonormatywnym. Należy podkreślić, że chodzi tu o ład współtworzony przez cele (wartości i interesy) oraz środki ich osiągnięcia. Takie wartości, jak: swobody indywidualne i prawa człowieka, demokracja, wolność słowa, praworządność, samorządność, a także własność indywidualna, nie są traktowane jako wartości same w sobie, ale jako instrumenty skutecznego działania. Fundamentem tworzącego się ładu aksjonormatywnego jest idea wyważonej skuteczności. Dlatego presja na ekonomiczne li tylko podstawy legitymizacji nowego ładu społecznego pozostawia daleko z tyłu aktywne działania zmierzające do zdefiniowania środków jego implementacji, realizacji i możliwości kontroli. Jednocześnie pragmatyzacja społecznych wyobrażeń ujawnia brak równowagi pomiędzy aktywnością społeczno-kulturową oraz ekonomiczną.

W następstwie upadku „wielkich metanarracji”, swego rodzaju „idei regulatywnych” każdego ładu społecznego, na pierwszy plan wysuwa się idea ustanowienia „konsensusu centrum” prawie we wszystkich krajach demokracji liberalnej⁵. Proces ten bardzo dynamicznie rozpoczął się już w latach 80. XX w., ukazując zacieranie się różnic między prawicą i lewicą na rzecz centrum.

⁵ Elementem konstytutywnym dla „konsensusu centrum” staje się obecnie paradygmat techniczny. Wedle Manuela Castellsa, współczesną dominację paradygmatu technicznego można definiować jako przejście od techniki opartej na tanich wkładach energii do techniki zasadniczo opartej na tanich wkładach informacji, wynikających z postępów w mikroelektronice i technologii telekomunikacyjnej. Pierwszą cechą nowego paradygmatu jest to, że informacja stanowi jego surowiec: są to technologie działające na informację, a nie informacja służąca do działania na technologie. Drugą cechą jest wszechobecność wpływu nowych technologii, co oznacza, że wszystkie procesy naszej indywidualnej i zbiorowej egzystencji są bezpośrednio formowane przez nowe technologiczne me-

Przekształcenia w sferze postrzegania istoty polityki i jej ewolucja ku centrum sprawia, że wybór obywatela w trakcie głosowania staje się zabiegiem iluzorycznym, aktem samolegitymizacji istniejącego porządku. Tutaj bowiem przepływ władzy od polityków, posiadających mandat społeczny, w kierunku technokratów, którzy mimo że niewybrani w powszechnych wyborach, wpływają na rzeczywistość, to pochodna procesów globalizacyjnych i utrata prerogatyw klasy politycznej. Wyborcy, często bardziej zrezygnowani niż przekonani, wyciągają wniosek, że ich codzienne życie nie zależy już w tak dużej mierze od tych, których wybiorą. Czemu więc nie zagłosować na kandydatów mało poważnych? Przytoczone pytanie wprowadza nas w meandry politycznego profesjonalizmu i towarzyszące im sprzeczności⁶.

Oto, zgodnie z koncepcją urynkowania przestrzeni politycznej, działający na rynku politycy (można powiedzieć „przedsiębiorcy”) starają się tak manipulować programami (zwolnienia podatkowe, kredyty, subwencje itp.), aby sprostać oczekiwaniom wyborcy. Przyjęty kierunek postępowania polityków sprawia, że *zadania państwowych agend ustępują pola menadżerom, a sama polityka zaczyna przybierać postać niewiele znaczącej techniki legitymizującej ekspansję ekonomii*. Można ironicznie dodać, iż w zmieniającej się rzeczywistości, teraz już globalnej, coraz mniejsze jest zapotrzebowanie na mężów stanu, a coraz większy popyt na buchalterów.

Podstaw politycznego profesjonalizmu można upatrywać w trzech aspektach funkcjonowania osób parających się polityką. Należą do nich wymiary:

1. genetyczny, odwołujący się do umiejętności merytorycznych;
2. funkcjonalny, identyfikowany z umiejętnościami interpersonalnymi;
3. strukturalny, postrzegany przez pryzmat umiejętności konceptualnych, które uruchamiają rezerwuar możliwości integrowania wszystkich obszarów życia społecznego, postrzegania ich jako całości oraz rozumienia zachodzących zmian i ich wpływu na współczesną politykę.

dium. Trzecia cecha odnosi się do sieciowej logiki każdego systemu, czyli zbioru stosunków, w których operuje się tymi nowymi technologiami informacyjnymi. Ta typologiczna konfiguracja – sieć – może być teraz materialnie wprowadzana do wszystkich rodzajów procesów i organizacji, dzięki dostępnym technikom informacyjnym. Zob. M. Castells, *Spółczesność sieci*, Warszawa 2007, s. 78–79.

⁶ Różnica między tym, czego byśmy sobie życzyli, a tym, czego chcemy, tkwi w normach – podkreśla Geert Hofstede. Normy są standardami wartości, które obowiązują w obrębie danej grupy lub kategorii ludzi. Stan idealny jest wyrażony w normach absolutnych i dotyczy kwestii etycznych, to zaś, czego rzeczywiście chcemy, to norma statystyczna, która wskazuje na wybory dokonywane przez większość. Innymi słowy, o tym, czego chcielibyśmy, decydują względy ideologiczne, o tym zaś, czego chcemy, decydują względy praktyczne. Zob. G. Hofstede, *Kultury i organizacje*, Warszawa 2000, s. 45.

Ad. 1. Analizując profesjonalizm w aspekcie genetycznym, warto przywołać R.L. Katza, autora klasycznej klasyfikacji umiejętności menedżerskich. Przestrzega on przed potocznym rozumieniem społecznych umiejętności menedżera, jako swego rodzaju technik, które są wywoływane z pamięci i stosowane w razie potrzeby, a po zastosowaniu „wracają z powrotem” do pamięci. „Prawdziwa umiejętność pracy z innymi musi stać się naturalnym, stałym działaniem i powinna obejmować wrażliwość nie tylko w czasie podejmowania decyzji, ale także wrażliwość w codziennym zachowaniu”⁷. Tradycja klasycznego podejścia do polityki w centrum swoich zainteresowań zawsze stawiała takie zagadnienia, jak zasady sprawiedliwego ustroju, kwestie obowiązków spoczywających na rządzącym czy prawo do obywatelskiego nieposłuszeństwa wobec niesprawiedliwej władzy. Wymienione pryncypia podejmowane były z perspektywy kluczowego dla tej tradycji pojęcia dobra wspólnego, które stanowiło ostateczną miarę i punkt odniesienia politycznych wytworów i programów.

Konceptualizacja strategii politycznego działania ma na celu przedstawienie możliwych kierunków rozwoju oraz dróg, które do nich prowadzą. Umożliwia ona zastąpienie niepewności ryzykiem, co wymaga od polityka o profilu menedżera określenia koncepcji działania oraz elastyczności w jej przeprowadzeniu⁸. Konceptualizacja strategicznego działania jest więc odpowiedzią na katalog zachowań menedżerskich polityków, rozpatrywanych w długookresowej skali, ukierunkowanych na stworzenie określonej wizji przyszłości. Dotychczasowa praktyka zarządzania wykształciła cztery typy osobowości menedżerów, które mogą znajdować swoje odwzorowania na gruncie polityki⁹. Wśród wymienionego katalogu można wymienić:

- *menedżerów odważnych*, zmierzających naprzód w kierunku wizji przyszłego rozwoju. Ich odwaga wynika z posiadanej wiedzy i doświadczenia, na podstawie których formułują swój osąd o regułach funkcjonowania porządku społecznego. Jeśli funkcjonuje on źle, cierpi na tym ich poczucie własnej wartości, godzi to w ich dumę. Takie odczucia stanowią przesłanki do działań na rzecz zmiany, do wprowadzania korekt i dostarczania wskazówek niezbędnych w modelowaniu jej kierunków¹⁰;

⁷ Cyt. za: A. Rakowska, A. Sitko-Lutek, *Doskonalenie kompetencji menedżerskich*, Warszawa 2000, s. 10.

⁸ I. Penc-Pietrzak, *Strategie biznesu i marketingu*, Kraków 2000, s. 15.

⁹ J. Penc, *Decyzje w zarządzaniu*, Kraków 1996, s. 73–74.

¹⁰ Drogę od politycznego profesjonalizmu do wybitnej osobowości w polityce można ujmować w stopniowalny sposób, poczynwszy od przywództwa transformacyjnego (kryzysowego). Przywódca tego typu zajmuje pozycję autonomiczną zarówno wobec

- *menedżerów wyzywających*, sprzeciwiających się istniejącej strukturze, pragnących odnowy, lecz zmierzających do niej poprzez wykazywanie niekompetencji i domaganie się ukarania winnych za błędy popełnione w przeszłości. Są stale nastawieni na konfrontację z aktualną władzą;
- *menedżerów niezadowolonych*, odrzucających zastany porządek, lecz niezdolnych do wypracowania jakiegokolwiek programu zmian. Odczuwają oni swoją sytuację jako beznadziejną, ale nie wierzą w odnowę, w jej sens i potrzebę;
- *menedżerów konformistycznych*, płynących z prądem, uznających dotychczasowe rozwiązania za optymalne. Dążą oni do tego, aby obecna sytuacja była taka sama w przyszłości, zaś domaganie się zmian traktują jako sianie zamętu. Ich **motywacją w działaniu jest dążenie do bycia akceptowanym.**

Ad. 2. W tej optyce widzenia świata politycy, osoby zaufania publicznego to symbole integracji i jedności zarówno w instytucji, jak i w społeczeństwie¹¹. Można powiedzieć, że w systemie demokratycznym sfera życia publicznego jest szczególnie wrażliwa na wszelakiego rodzaju przejawy brutalizacji i formalistycznego skostnienia. Każdy system instytucjonalny ulega procesowi integracji poprzez dostarczanie temporalnych, materialnych i społecznych przesłanek selekcji działań oraz kreowanie obrazu wzorca porządku najbliższemu środowisku.

Sfera publiczna jest obszarem tworzenia idei, które – jak podkreśla K. Murawski – utrzymują ludzi razem, nadając kierunek życiu zbiorowemu,

społeczeństwa (silna legitymacja społeczna do przeprowadzenia reform), jak i państwa (potrafi zreformować normy rządzące aparatem państwowym oraz jego strukturę); poprzez przywództwo katalityczne, związane z możliwościami kreatywnego działania i znacznej swobody, jaką dysponuje w budowaniu zasad rządzących porządkiem społecznym; rolę integratora, próbującego wpływać i kontrolować proces zmiany politycznej, nieumiejącego wyjść poza ramy wyznaczone „normami” konsensusu społecznego i instytucjonalnego; a także rutynowego, przejawiającego się w pasywnym zachowaniu wobec zachodzących zmian. Taki lider pozostaje w ścisłym związku z określonymi segmentami grup społecznych, przenosząc jedynie ich interesy na poziom politycznych przetargów. Wymogi i logika „biurokratycznego urzędniczenia” wyznaczają potencjalnemu liderowi granice aktywności. Powyższa typologia nawiązuje do propozycji Philipa Cernego. Zob. J. Golinowski, *Wizerunki organizacji politycznej*, Warszawa 2004, s. 112–113.

¹¹ Idea symboli nie zawsze jest traktowana poważnie, bowiem pragmatyczni, racjonalni menedżerowie nie lubią słowa „symboliczny”. Biorąc pod uwagę żargon „twardzieli”, jakim posługują się teorie zarządzania – określenie zachowania dyrektora jako „symbolicznego” stoi wobec bariery sprzeczności z „bezkompromisowością i stanowczością strategicznego podejmowania decyzji”. Zob. T.J. Peters, N.K. Austin, *A Passion for Excellence, The Leadership Difference*, New York 1985, s. 271.

znajdując praktyczny wyraz ogólnych idei dobrobytu, porządku, sprawiedliwości lub wolności¹². W tym sensie społeczność, jako wspólnota obywatelska, funkcjonuje w oparciu o istnienie pewnych rozwiązań instytucjonalnych, tworzących przesłanki do działania zbiorowego. Takie przesłanki zapewne budują przedstawicieli elit zarówno centralnych, jak i lokalnych, którzy potrafią wznieść się ponad własne „emocjonalne ja”, potrafią rozumieć ów klimat emocjonalny, jaki wytwarzają w swoim otoczeniu. Elementem tworzącym instytucjonalne ramy do działań wspólnotowych będzie kreatywny charakter funkcjonowania liderów życia publicznego, stanowiących swoistego rodzaju drogowskaz postępowania, wzorzec działania utilitarnego, na którym my, obywatele, możemy oprzeć swoje wyobrażenia o „prawdziwym gospodarzu”.

Umiejętności interpersonalne, zwane społecznymi, są talentami współpracy z innymi ludźmi, uzdolnieniami zrozumienia ich oczekiwań i angażowania do działania. Profesjonalizm polityczny ujawniany przez te talenty uruchamia u przedstawicieli polityki zdolność do nawiązywania łączności z jednostkami i grupami, realizowaną niejednokrotnie w trudnych warunkach zewnętrznych i wewnętrznych. Ich przejawem jest zdolność poznawania swoich silnych i słabych stron, otwartość w relacjach zarówno z innymi przedstawicielami życia publicznego, jak i statystycznymi przedstawicielami społeczeństwa, sposobność wczuwania się, rozumienia i dostosowywania się do uczuć osób, z którymi się współpracuje, zdolność łagodzenia nieporozumień czy skutecznego rozwiązywania problemów.

W języku polityków znajdujemy wiele przywołań aluzyjnych i cytatów, które posiadają określone cele semantyczne. Takie nawiązania pełnią wielorakie funkcje. Najczęściej uzasadniają sąd polityka lub wskazują na podobieństwo współczesności do epoki, z której pochodzi dane dzieło. Niekiedy świadczą też o próbie zachowania dystansu wobec danego problemu. Takie zabiegi – powie Gary Woodward – przypominają konkurencję sportową, w której trzeba „biec po szybko poruszającej się taśmie, równocześnie żonglując – w dodatku na starcie ludzie rzucają w ciebie czymś ciężkim, a na mecie wybuchł pożar”¹³. W efekcie, lider występuje wobec swych klientów równocześnie jako poszukiwacz konsensusu, specjalista od reklamy, psycholog rozwijający motywację, werbownik, uważny słuchacz oraz sprawny menedżer.

¹² Zob. K. Murawski, *Filozofia polityki. Wybrane zagadnienia prakseologiczne*, Warszawa 1993, s. 140–141.

¹³ M.G. Herman, *Elementy przywództwa*, [w:] *Władza i społeczeństwo*. Wybór i opracowanie J. Szczupaczyński, Warszawa 1998, s. 301–302.

Ad. 3. Możliwości integrowania wszystkich obszarów życia społecznego, uruchamiane przez umiejętności konceptualne, otwierają bodajże najważniejszy wymiar politycznego profesjonalizmu w działaniu. W przypadku osób zajmujących się polityką wspomniane umiejętności wiążą się z wyznaczaniem celów działania dla całego społeczeństwa. Myślenie konceptualne służy jako narzędzie do analizy możliwych, przyszłych sytuacji społecznych oraz kierunków ich rozwoju. Dotyczy ono zorientowania na przyszłość, co wynika z umiejętności projektowania celów, organizowania systemów realizacyjnych, pozyskiwania środków i zasobów, a także realizacji celów i zadań. Myślenie strategiczne jest sposobnością umożliwiającą koncentrację na¹⁴:

- odkrywaniu nowych alternatyw i formułowaniu ich w kategoriach programów działania;
- wskazywaniu nowych sposobów definiowania istniejących problemów;
- formułowaniu przyszłych celów za pośrednictwem wykorzystania dostępnych informacji;
- określaniu strategii realizacji przyszłych celów;
- wskazywaniu ideałów i wartości ważnych dla rozwoju całego społeczeństwa¹⁵.

Mając do czynienia ze zróżnicowanym zapleczem, którego oczekiwania ulegają nieustannym zmianom, przywódca publiczny – jeśli pragnie utrzymać zajmowaną pozycję – musi zabiegać o stworzenie więzi, które zapewniłyby harmonię albo przynajmniej ograniczyły prawdopodobieństwo konfliktu między nim a środowiskami, wobec których jest odpowiedzialny. Kołowrót bieżących zdarzeń sprawia, że problemy bieżące wypierają problemy ważne. Oznacza to funkcjonowanie raczej w trwałych problemach, których zasadniczo nie da się rozwiązać, gdyż wpływy dynamicznego otoczenia stale je zmieniają, aktywizują w różnych postaciach, formach czy też uwarunkowaniach. Jak bumerang powracają natrętne pytania, niekończące się dylematy politycznych wyborów, dotyczących takich zagadnień, jak:

¹⁴ C.S. Nosal, *Umysł Menedżera. Problemy – Decyzje – Strategie*, Wrocław 1993, s. 195.

¹⁵ Według Burnsa, o przywództwie można mówić, kiedy za sprawą liderów zwolennicy zabiegają o cele, które reprezentują, wartości i motywacje wspólne jednym i drugiem, wartości liderów oraz wartości grupy lub organizacji. Zgodnie z tą orientacją, cele pochodzą nie tylko od lidera, ale są wypadkową jego celów i celów grupy, natomiast lider odpowiedzialny jest za tworzenie i realizację pewnej wizji, która pozwala przetrwać i rozwijać się. Zob. MacGregor J. Burns, *Władza przywódcza*, [w:] *Władza i społeczeństwo*, Warszawa 1994.

- szanse i możliwości, stwarzane przez otoczenie, gdy ulega ono przekształceniu na skutek toczących się zmian, wprowadzających nowy rozkład pozycji i przywilejów innych podmiotów społecznych;
- wykorzystanie zasobów intelektualnych, potrzebnych do kreatywnego działania, będącego produktywnym składnikiem kapitału społecznego, wynikającego ze wspólnotowego działania;
- uwiarygodnianie politycznych obietnic i zobowiązań względem społeczeństwa.

Są to węzłowe kwestie mieszczące się w zakresie prakseologicznego rezerwuaru politycznego profesjonalizmu, możliwości i szanse, ale jednocześnie ogromne wyzwania i towarzyszące im zagrożenia¹⁶. Język polityków – podobnie jak język każdego innego środowiska – służy określonej konsolidacji grupowej. Obecność wyrazów modnych w języku współczesnych polityków być może ułatwia kontakt między nadawcą i odbiorcą komunikatu. Nie oznacza to jednak, że scena polityczna staje się bardziej przejrzysta. Ostatnimi czasy widoczne staje się – przynajmniej w niektórych zakresach tematycznych – **zbliżenie słownictwa opozycji i słownictwa reprezentantów władzy**, międzyśrodowiskowe i międzypartyjne korzystanie z podobnych sformułowań¹⁷. Reklama, marketing, wywoływane mody, promowane w mediach style życia, edukacja nastawiona na rywalizację i indywidualny sukces oraz kształtująca etyczne hierarchie, w których o wartości życia decyduje pieniądz – wszystko to czyni z polityków i społeczeństwa przedmioty obrotu handlowego, a nie podmioty demokratycznego społeczeństwa¹⁸.

¹⁶ Nawet w naukach o zarządzaniu dostrzega się pierwiastek irracjonalny, wynikający z zaprogramowania kulturowego człowieka. Geert Hofstede w badaniach międzykulturowych wprowadza cztery wymiary konstytuujące odrębności kulturowe, rozumiane jako cechy danej kultury. Są nimi: dystans władzy (od małego do dużego); kolektywizm i indywidualizm kulturowy, kobiecość i męskość danej kultury oraz unikanie niepewności (od słabej do silnej). Zob. G. Hofstede, *Kultury i organizacje...*, s. 51.

¹⁷ T.C. Earle, G. Cvetkovich, *Social Trust: Toward a Cosmopolitan Society*, Greenwood Publishing Group 1995, s. 143–158.

¹⁸ „Wszyscy politycy – stwierdza Giulietto Chilesa, dziennikarz, deputowany do Parlamentu Europejskiego – ulegli temu nowemu Lewiatanowi, od którego zależą ich losy i kariera. Oczywiście posługują się nimi dla własnych celów, nie zdając sobie sprawy, że są jego więźniami. To wyjaśnia, dlaczego niemal wszyscy współcześni przywódcy popełniają grube błędy w ocenie rzeczywistości, dają się zapędzić w ślepy zaułek bez szansy wydotkania się z niego [...]. Dają się nabierać na swoje własne pełne fałszu przemówienia, które – gdy odtwarzane przez system mediów są przez nich samych postrzegane jako «prawdziwe». Dotyczy to także «superklanu», czyli klasy menedżerów, którzy, jak się wydaje, są twórcami tej kolosalnej sztuczki zręcznościowej, jaką jest współczesny kapitalizm, ale nad którą już dawno utracili kontrolę”. Zob. G. Chilesa, *Śmierć demokracji, czyli demokracja na sprzedaż*, [w:] „Transformacje” 2006, nr 1–4, s. 136.

Profesjonalizm polityczny z nowoczesnością w tle

Jeśli przez demokrację rozumieć władzę, jaką społeczeństwo sprawuje nad sobą, by ukształtować siebie w określonej perspektywie czasowej dzięki projektowi politycznemu, to obserwowane załamanie się wszystkich całościowych porządków stanowi pewne jej osłabienie. Praktyki **odbierania politycznego znaczenia formom politycznym** można wiązać ze współczesnym kryzysem reprezentacji politycznej, zastępowanej coraz to bardziej repertuarem uniwersalizujących praktyk konsumpcji¹⁹. Wspomniane praktyki określają parametry społecznego zachowania i działania. Pojęcie „kulturonomii”, związane z aplikacjami rynkowych procesów produkcji i konsumpcji, staje się obecnie imperatywem odpowiadającym wyzwaniom globalizacji, która powierzchownie zakłada, iż wpływ sił rynku jest większy niż jakikolwiek inny.

Bezalternatywność projektowanej zmiany, widoczna w ekspansywnych procesach „samoregulującej” się i „samoodtwarzającej” gospodarki – teraz już globalnej, spycha obszar polityki i polityczności na margines, starając się jednocześnie przekładać zagadnienia polityczne na język kwestii technicznych. Istotne problemy zmiany nie są tematami publicznej debaty; reprezentują one raczej problemy techniczne, wymagające użycia eksperckiej wiedzy i specjalnych programów działania. Lokowanie aktywności politycznej *sensu stricte* jako przestrzeni konwersacji i gry zmierzającej do osiągnięcia kompromisu przyczynia się do erozji spójności symbolicznego świata polityki²⁰. Pojawia się kwestia upraszczających schematów, traktowania pewnych autorów jako rzekomo reprezentatywnych dla dziedziny lub potwierdzających jej „nieudolność”.

Pod pozorami neutralności i racjonalności, to znaczy narzędzi oferowanych przez ideę państwa prawa, należy dostrzegać bolączki demokratycznej zmiany. Powstający ład, ujawniając pozorną eliminację konfliktu z aplikowanego projektu zmiany, maskuje nieuniknione wykluczenia i sprzeczności. **Depolityzacja utrudniania czy wręcz uniemożliwiania tworzenia się niezależnych instytucji artykułujących i agregujących interesy grupowe lub interesy społeczeństwa.** Marketing i kult osobowości medialnej harmonijnie współpracują ze sobą, wykorzystując skomercjalizowaną socjalizację do ustanawiania ram dyskursu nad kondycją współczesnego projektu demokracji²¹.

¹⁹ H. Dunmire, *Preempting the future: Rhetoric and the ideology of the future in political discourse*, "Discourse and Society" 2005, vol. 16:4, s. 481–513.

²⁰ H. Buczyńska-Garewicz, *Semiotyka a tendencje postmodernistyczne*, „Kultura i Społeczeństwo” 1997, nr 2, s. 29–47.

²¹ Ch. Borch, *Systemic Power. Luhmann, Foucault, and Analytics of Power*, "Acta Sociologica" 2005, vol. 48, nr 2, s. 155–167.

Kluczowy dla demokracji spór polityczny o kształt ładu społecznego zostaje zastąpiony zestawem reguł, „słusznych rozwiązań”. Oznacza to jednocześnie, że zamiast polityki społeczeństwo otrzymuje technologię „zarządzania procesem politycznym”. Specjalistyczna wiedza uzasadnia dziś podporządkowanie ludzkiego życia pogoni za kolejnymi dobrami w świecie opanowanym przez technokratów.

Można pokusić się o refleksję, iż w miarę jak sfera ekonomiczna próbuje odtworzać swój potencjał ekspansji i poszukiwać atrybutów **wyróżnialności w sferze symbolicznej**; w działaniach na rzecz środowiska naturalnego, najbliższego otoczenia danej firmy, czy wreszcie eksponowania niezbywalnego momentu sukcesu firmy, a mianowicie formułowania misji podczas tworzenia strategii, o tyle **sfera polityczna coraz to bardziej sprowadza się do rozwiązywania technicznych zagadnień w ramach gry o wpływy i władzę**. W takiej kulturze polityka przybiera specyficznie negatywny charakter i polega wyłącznie na usuwaniu zakłóceń i unikaniu niebezpieczeństw grożących trwałości zmian, a nie na urzeczywistnianiu praktycznych celów²².

Cele polityki schodzą na dalszy plan, pozostawiając obywatelom plebiscytowe decyzje, czy przedstawiciel jednej czy też drugiej partii stanie na czele administracyjnej maszyny. Podejmowane działanie jest podparte przeświadczeniem samych zainteresowanych, że nie interesuje ich polityka, tylko zarządzanie. Teza, iż wyborca zachowuje się tak samo jak konsument (wybiera odpowiedni produkt – motywowany reklamą), stanowi warunek depolityzacji sfery wspólnotowego działania. Człowiek odpolityczniony, wyzbyty tożsamości kolektywnej, poddaje się kontroli przez apatię, a jeśli wyraża zainteresowanie uczestnictwem w akcie wyboru – głosowania, to staje się tym samym elementem sprawczym, dostarczającym tzw. legitymizacji, uprawomocnienia istniejącego *status quo*.

Zanik polityczności to wyeliminowanie z życia publicznego sporów dotyczących fundamentu, a mianowicie ukształtowania rzeczywistości, w którym jest coraz mniej miejsca na suwerenne decyzje. Proces depolityzacji posiada swą emanację we współczesnym kierunku zmiany zakotwiczonych w liberalizacji, służącej rozszerzaniu zakresu potęgi podmiotów ekonomicznych. Proponowany projekt ładu unika odpowiedzi o kierunkowe wartości zmiany, pogrążając

²² Wydaje się, że w warunkach obecnych, w okresie prosperity telewizji i marketingu politycznego, pojawiają się trudności z określeniem ram odpowiedzialności za czyny i słowa, co oznacza, że trudno jest oddzielić fakty od wyobrażeń. Takie konkluzje wynikają z pracy Szklarskiego, który podkreśla, że politycy częściej i chętniej odwołują się do emocji, mitów i uprzedzeń niż do racjonalnej kalkulacji. Zob. B. Szklarski, *Przywódstwo symboliczne: między rządzeniem a reprezentacją*, Warszawa 2006.

się w nieustannych dyskusjach, fetyszyzujących pojęcia kompromisu, wolności słowa i debaty.

Polityczna elita dawnego państwa – klasa polityczna, która dominowała, piastując stanowiska z elekcji i nominacji – jest w coraz większym stopniu wypierana przez menedżerów i biurokratów państwa nowego typu oraz politycznych menedżerów, którzy zarządzają nowymi relacjami z konsumentem. Management zatem, w sensie sumarycznego aparatu technicznych i menedżerskich umiejętności, które zapewniają tym olbrzymim, skomplikowanym organizacjom istnienie i funkcjonowanie, stanowi „siłę społeczną”, której kontrola umożliwiła utworzenie się nowej elity²³.

Polityka przestaje być namiętnością, dawne spory polaryzujące polityczną scenę ulegają rozmyciu, a powstałe podziały przybierają wymiar socjokulturowych różnic, w których nie sposób jest odróżnić lewicę centrum czy prawicę. Dlatego też mobilizacja elektoratu odbywa się za pomocą odwoływania do symboli, a wyborca – obywatel zostaje zinfantylizowany, sprowadzony do roli dziecka²⁴. Współczesne technokratyczne państwo traktuje go jak dziecko, troszcząc się, by za dużo nie jadł, bo będzie otyły, i nie palił, bo to szkodzi zdrowiu.

Wielu polityków, niezdolnych nadać jakikolwiek sens życiu społecznemu, a więc czemukolwiek istniejącemu poza indywidualnym „ja”, woli manipulować emocjami. Owa umiejętność polega na skolonizowaniu sfery prywatnej – to tak zwana polityka behawioralna (*politics of behaviour*). Na ogół pozytywnie prezentuje się emocje będące wyrazem dążności jednostki do samorealizacji i abstrakcyjnie definiowanej wolności słowa oraz tolerancji, podczas gdy uczucia wiążące obywateli z innymi członkami społeczności traktowane są podejrzliwie²⁵. Jednym z fundamentów ponowoczesności jest bowiem promowanie nowych, utopijnych wizji ludzkiego szczęścia. Obok utopii indywidualistycznego

²³ Dla Petera F. Druckera oznacza to: porządek gospodarczy, w którym wiedza, a nie praca czy kapitał, jest zasadniczym zasobem; porządek społeczny, w którym nierówności związane z wiedzą są głównym wyzwaniem; i porządek polityczny, w którym rząd nie może już rozwiązywać problemów społecznych i gospodarczych. Zob. P.F. Drucker, *The Age of Social Transformation*, "The Atlantic Monthly", listopad 1994, s. 1.

²⁴ Człowiek, będąc obiektem działań stechnologizowanej władzy, podlega procesowi dehumanizacji, co ma znaczące konsekwencje dla jego samotranscendencji. Zygmund Bauman podkreśla, że „obiekty zdehumanizowane nie mogą posiadać poglądów, a tym bardziej słusznych, nie mają żadnych interesów, które należałoby traktować serio, nie mają żadnego prawa do subiektywnych racji”. Zob. Z. Bauman, *Nowoczesność i zagłada*, Warszawa 1992, s. 151.

²⁵ Zygmunt Bauman, analizując etykę posłuszeństwa obecną w zdominowanym przez technikę i racjonalność społeczeństwie, zwraca uwagę na możliwość „produkcji zachowań ludzkich”, rozumianą jako rezultat racjonalizacji, udoskonalenia technicznego stosunków społecznych. Tamże, s. 216.

szczęścia, oderwanego od więzi międzyludzkich i odpowiedzialności, istotną cechą tego kierunku zmiany jest koncentracja na budowaniu pozytywnych relacji z pominięciem walorów aksjologicznych czy światopoglądowych. W refleksji nad ponowoczesnością, która staje się jedynym politycznie i kulturowo „poprawnym” światopoglądem – nie obowiązuje żadna wspólnie uznawana wartość, poza wyzytą moralnego osądu tolerancją oraz wizją abstrakcyjnej, budowanej na moralnych podstawach – demokracji. Te nowe utopie są w pewnym stopniu reakcją na rozczarowanie utopiami, które dominowały w epoce modernizmu.

Truizmem zatem jest konstatacja, iż sfera polityki kurczy się gwałtownie w miarę rozszerzania zakresu potęgi podmiotów ekonomicznych. Deklarowane, demokratyczne postawy czy „cnoty”, obejmujące ciekawość i otwartość intelektualną, krytycyzm, życzliwość „opartą na uświadomieniu tego, co ludziom wspólne, i na proteście przeciw wszystkiemu, co mogłoby ich niepotrzebnie dzielić”, zostały **włożone w ramy porządku stanowiącego zaprzeczenie demokratycznych reguł postępowania, z jednoczesnym ukierunkowaniem społecznych oczekiwań ku przyszłości**. W owej przyszłości pokłada się nadzieję na szanse ich realizacji, jeśli tylko zapewnione zostaną odpowiednie ku temu warunki²⁶.

Jeśli publiczna debata została całkowicie zdominowana przez tzw. ekspertów organizujących sferę publiczną i jeśli głównym kryterium dominującym w tego typu refleksji staje się zysk, to trudno w takim klimacie znaleźć miejsce na gotowość do dzielenia się doświadczeniami, do współpracy i kompromisu, na umiejętność panowania nad sobą i kierowania innymi, pewność siebie wynikającą z zaufania pokładanego w zdolność istot ludzkich do rozumnego osądu i działania. W projektach nowoczesności następuje odrzucenie dotychczasowego wyobrażenia stabilnego świata na rzecz kompulsywnego, wręcz obsesyjnego działania w imię zmiany²⁷.

²⁶ Problem z umotywowanymi politycznie nawoływaniami do odnowy moralnego wymiaru życia publicznego – podkreśla Frank Furedi, socjolog i wybitny analityk współczesnych trendów zmiany – polega na tym, że stawiają sobie one cel zdobycia lub utrzymania władzy. Lecz moralność sfabrykowana na użytek politycznego pragmatyzmu skazana jest na brak organicznego związku z życiowym doświadczeniem i dlatego jest mało prawdopodobne, by znalazła oddźwięk wśród szerszych rzesz ludzi. Jest mało prawdopodobne, że rozproszona i wyobcowana oligarchia okaże się wystarczająco wrażliwa na codzienne zmartwienia trapiące ogół. Dlatego **pragmatyczne poszukiwania gotowych moralnych celów zamieniają się zwykle w ćwiczenia z arbitralnego wskazywania i wybierania pewnych, niewywołujących obrazy wartości**. Zob. F. Furedi, *Eksplozja antyreligijnej histerii*, „Dziennik”, dodatek Europa z 12 kwietnia 2006.

²⁷ Można powiedzieć, że nowoczesność jest stanem ciągłego zagrożenia, wywołanego i podsycanego alternatywą przyszłości, eksponującej obraz rządów chaosu. Jednocześnie barwny świat gadżetów reklamowych usilnie podpowiada odbiorcy–obywa-

Polityka staje się profesjonalną działalnością, w której coraz dobitniej wykorzystuje się modele zapożyczone z nauk ekonomicznych. Nie pomijając także urynkowienia procesu legislacji oraz nowoczesnej komunikacji społecznej i marketingowego podejścia do działań sfery politycznej²⁸. W tym sensie rozpoznanie mechanizmów rynkowych i przejęcie przez komercyjnie zorientowanych menedżerów obszaru dotyczącego spraw publicznych jest wynikiem niekwestionowanej akceptacji anglosaskiej perspektywy polityki w latach 90., jako następstwo kryzysu państwa opiekuńczego lat 80.

Marketing polityczny w demokracji stał się tym, czym rynek dla gospodarki. Zarówno w pierwszym, jak i w drugim dochodzi do sprzedaży „towaru”, a zatem podstawowym zadaniem polityka będzie stosowanie zasady wytrawnego handlowca, aby poprzez swój towar pozyskać klientelę, zastosować strategie i metody marketingu politycznego, których celem jest zdobycie trwałego poparcia elektoratu. Budzić może niepokój ekonomiczna zależność niektórych ośrodków od zamawiających sondażę, a przy tym będących poważnymi aktorami politycznymi, określonych mediów. W konsekwencji sytuacja taka może prowadzić na gruncie politycznym do realizowania komercyjnej zasady „klient płaci, klient wymaga”. Media, czwarta władza demokracji, coraz częściej zaczyna odchodzić od swego pierwotnego posłannictwa opisu rzeczywistości do pokusy jej kreowania²⁹.

Moment kreowania i wykonywania roli politycznej oznacza podporządkowanie i jednocześnie ograniczenia, wynikające z powszechnie akceptowalnych zachowań, tj. zachowań akceptowanych zarówno przez uczestników danej zbiorowości, jak i szerszego otoczenia (całego społeczeństwa). Innymi słowy, wizerunek obiektu bądź produktu politycznego nie jest czymś „danym”, lecz jest nadawany w aktach medialnego rozpoznania. W akcie mediatyzacji i markety-

telowi, jak uchronić się przed destruktywnością owego chaosu, podążając za wskazaniami reżyserów nowoczesności. Zob. J. Golinowski, *Reality show medialnej demokracji*, [w:] *Paradoksy polityki*, red. M. Karwat, Warszawa 2007, s. 134.

²⁸ E. Gellner, *Postmodernizm i relatywizm*, „Społeczeństwo Otwarte” 1997, nr 3, dod., s. 1–12.

²⁹ „Obywatele zainteresowani polityką postrzegają jej przedmiot, o ile nie dotyczy on ich samych, w sposób wielokrotnie zdeformowany wskutek pośrednictwa wielu instancji. Teoretycznie każdy etap tego pośrednictwa pełni dwie funkcje: może on być warunkiem dostępu do rzeczywistości, ale może także ten dostęp utrudniać. Która z tych dwóch funkcji dominuje, zależy od dostępnych informacji [...]. Zamiast rozumienia rodzi się przesyt i wówczas powstaje sytuacja paradoksalna, a mianowicie wraz z rosnącą ofertą informacyjną społeczeństwa rośnie również, i to proporcjonalnie – rozmiar społecznej niewiedzy”. Zob. H.M. Kepplinger, *Demontaż polityki w społeczeństwie informacyjnym*, Kraków 2007, s. 171.

zacji swych działań podmiot polityczny staje się takim, za jaki uznają go inni obserwatorzy i konkurenci polityczni³⁰.

W kręgu antynomii politycznego profesjonalizmu

Okres ostatnich kilku dziesięcioleci był dla mediów masowych, w tym telewizji, a zwłaszcza nowych form komunikacji elektronicznej, czasem zmian o charakterze wręcz rewolucyjnym. Zmiany w tym zakresie **wprowadzają dematerializację komunikacji i w wielu aspektach transformację pozycji podmiotu, który się w nią angażuje**. Instalują bowiem nowy reżim relacji pomiędzy człowiekiem a rzeczami, pomiędzy materialnym i niematerialnym wymiarem egzystencji. Rekonfigurują zależności pomiędzy technologią a kulturą i co za tym idzie – podważają stanowisko, z którego w przeszłości rozwijał się dyskurs (który wydawał się naturalny) dotyczący efektów rozwoju technologii. Taki obraz przybiera polityka w erze modułów informacji – partycypacja przeciętnego obywatela polega na braniu udziału w wyborach i odbieraniu informacji o działaniach wybranych w ich wyniku polityków za pośrednictwem środków masowego przekazu.

Transformacyjne przywództwo w polityce, wbrew demokratycznej dialektyce, odgrywa olbrzymią rolę w świecie ponowoczesnym. Jest ono przeciwwagą dla technokratycznej procedury, narzucającą racjonalną dyscyplinę i wymogi technokratycznie rozumianej racjonalności, oznaczającą bezwzględną władzę abstrakcyjnych reguł prawa. Trudno bowiem poddać się władzy niezrozumiałych, hipnotyzujących uroków, wysyłanych przez wykreowanych herosów, którzy personifikują nadzieje na przyszłość³¹.

Gdy bohaterem przekazów informacyjnych mediów jest osoba o wysokiej pozycji społecznej, która jest darzona sympatią, daje to grupom stojącym na niskiej pozycji poczucie czegoś w rodzaju bliskości z tą postacią – przez poczucie dzielenia jej tajemnic, jak złudne by ono nie było. Gdy postać ta jest powszechnie nielubiana, czemu wyraz dają przedstawiciele mediów, złośliwe plotki na jej temat są praktyką, w której wyraża się społeczny antagonizm, choć jest

³⁰ J. Golinowski, *Reality show medialnej demokracji...*, s. 144–145.

³¹ Analiza konsekwencji postępu technicznego, zwłaszcza przemian wywołanych informatyzacją i automatyzacją, prowadzi Jeana Gimpela do sceptycznej refleksji, że okres prosperity lat 80., wywołanej rewolucją komputerów osobistych, skończył się załamaniem. Obietnice pokładane w technologii nie spełniły się, a cały pęd do informatyzacji był wyrazem utopijnej wiary w naukę i technikę. Zob. J. Gimpel, *U kresu przyszłości. Technologia i schyłek Zachodu*, Wrocław 1999.

to forma jego wyrazu zupełnie bezproduktywna. Społeczeństwo zalewane jest wielkim medialnym widowiskiem z udziałem nielicznych uprzywilejowanych, widowiskiem mającym dostarczyć tymże odbiorcom złudnych kompensacji dla ich własnych rozczarowań i utrudnić im rozpoznanie ich położenia. W końcowym rozrachunku politycznie umotywowane apele o moralność wśród polityków nie są tak odległe od sposobów, jakie nasi przodkowie wykorzystywali w rytualnych marszach ku potępieniu lub pokrzepieniu serc. Są, jak można sądzić, cynicznymi gestami napędzanymi raczej przez polityczne kalkulacje niż płynącą z głębi duszy inspiracją moralną. Co szczególnie cyniczne, owe próby konstruowania „moralnego wymiaru” są zawsze nakierowane na innych: tych, którzy wydają się potrzebować „prostych” odpowiedzi i „sensu”. To dostarczanie „metafizycznego pocieszenia” spełnia tę samą rolę, co wymyślane przez dorosłych bajki dla dzieci. Polityka staje się terapią dla utrudzonego *psyche* społeczeństwa, jest swego rodzaju wentylem bezpieczeństwa.

Dlatego w obecnej retoryce demokratycznego dyskursu powodzenie jest sprzężone właśnie ze zniekształceniem. Nie ma tu znaczenia, czy „trafne” jest stanowisko intencjonalne, czy retoryczne. Rozstrzygające jest raczej to, że nieidealistyczny punkt wyjścia musi brać pod uwagę fakt, iż oba stanowiska są możliwe i to nawet możliwe jednocześnie. Jeśli wcześniejsze projekty obrony porządku demokratycznego miały być w pierwszym rzędzie obroną pewnego stylu życia, zwyczajów, poszanowania człowieka oraz działania amatorskich instytucji, związków i stowarzyszeń, to dzisiejsza sytuacja jest zgoła odmienna. Problem ten z obecnej perspektywy staje się mało znaczący, jeśli zważyć na jego nośność w mediach³². Dzisiaj większość publicystów i badaczy skupia swą uwagę na posunięciach rządu, ordynacji i zakulisowych debatach z pominięciem istotnych cech relacji korygujących obecne zmiany. Głosy lobbystów są nie tylko uznawane i cenione bardziej niż prawa wyborcy. Ich udział w większym stopniu określa decyzje rządu krajowego czy nawet struktur ponadnarodowych. To wszystko podkreśla przypadkowość sfery polityki, która na zewnątrz jest stale rozczłonkowana pod względem formalno-hierarchicznym. Deficyt owej spójności skutkuje tym, że w poszczególnych stadiach procesu politycznego

³² Klimat, w jakim utrzymany jest przekaz na temat polityki, zasługuje na szczególną uwagę z dwóch powodów. Po pierwsze, to przede wszystkim **klimat przekazów wpływa na percepcję wydarzeń przez społeczeństwo**. Postrzega ono polityków i system polityczny tym bardziej sceptycznie, im bardziej pesymistyczny jest przekaz mediów na temat polityki. Po drugie, z upływem lat klimat przekazów wyraźnie zmienił się. To nasuwa przypuszczenie, że bardziej pesymistyczny klimat przedstawiania polityki jest źródłem rosnącego zniechęcenia społeczeństwa do niej. Zob. H.M. Kepplinger, *Demontaż polityki w społeczeństwie informacyjnym...*, s. 111.

całkiem różni aktorzy i grupy aktorów uzyskują możliwości współdecydowania i wywierania wpływu³³.

Z logiki dyktowanej względami komercyjności można wywodzić przesunięcie znaczeniowe sfery socjalności człowieka na rzecz swoistej manipulacji kompleksami zjawisk, odpowiadającej pragmatyzacji świadomości–zasadzie, iż słuszne jest to, co posuwa nas naprzód. Innymi słowy, **prawda jest w naszym sposobie myślenia tylko środkiem**, tak jak skuteczność jest tylko celem w naszym sposobie zachowania się. A w takim klimacie perspektywa dramaturgiczna buduje stosowną optykę, nadającą nową treść sposobowi zarządzania przestrzenią publiczną. Umieszcza ona komunikowanie się ludzi w centrum aktywności społecznej, **jaźń określa w kategoriach relacji, doznania czyni teatrem**.

Co jest istotne, to zrozumienie, że dysponujemy znakomitymi umiejętnościami radzenia sobie ze złożonością szczegółów na poziomie podświadomości, których nie mamy na poziomie świadomym – podkreśla Peter Senge. W najbardziej subtelny sposób nasza podświadomość jest programowana przez język. Oddziaływanie języka jest złożone i nieuchwytnie, ponieważ język wpływa nie tyle na zawartość naszej podświadomości, co na sposób, w jaki podświadomość organizuje i tworzy struktury z gromadzonych informacji³⁴.

Uleganie konwencji i nowym schematom interpretacji rzeczywistości nie jest zjawiskiem nowym. Trudno tu mówić o argumentacji w postaci całkowitego zerwania z ową konwencją – przekonaniem. Nowe abstrakcje stanowią wyzwanie, zapotrzebowanie do kreowania obrazów skutecznego działania, tworząc jednocześnie przesłanki do pojawiania się licznych dysfunkcji i antynomii społecznego działania. Traktowanie problemów i rozwiązań gospodarczych jako narzę-

³³ Jeśli słuszna jest diagnoza – podkreśla Winfried Schulz – że polityka i komunikowanie masowe są ściśle ze sobą powiązane i coraz mocniej to podkreślają, i są od siebie zależne, to wówczas zbędne staje się pytanie o to, kto ma władzę. Zob. W. Schulz, *Komunikacja polityczna. Koncepcje teoretyczne i wyniki badań empirycznych na temat mediów masowych w polityce*, Kraków 2006, s. 182.

³⁴ Istnieją przekonywujące dowody na to, że istoty ludzkie mają ograniczone możliwości poznawcze, powiada Peter F. Senge. „Nasze systemy świadomego przetwarzania informacji łatwo zostają przeciążone przez złożoność szczegółów zmuszając nas do przywoływania heurystycznych uproszczeń, aby zrozumieć, co się dzieje [...]. Można użyć innych nazw, takich jak «umysł automatyczny» lub «milcząca świadomość» ale nazwa nie jest w końcu najważniejsza [...]. Istnieje wiele sposobów programowania podświadomości. Programują ją na przykład uwarunkowania kulturowe. Przekonania również programują podświadomość. Wiadomo na przykład dobrze, że przekonania wpływają na postrzeganie: jeśli wierzysz, że ludzie są z zasady niegodni zaufania, będziesz wszędzie widział oszustwo i podwójną grę, podczas gdy inni, nie żywiący takiego przekonania, nie będą ich dostrzegać”. Zob. P.F. Senge, *Piąta dyscyplina. Teoria i praktyka organizacji uczących się*, Kraków 2003, s. 406–408.

dzi i pretekstów w walce politycznej – to jednocześnie podporządkowywanie potrzeby dysponowania zasobami materialnymi partykularnej sile umacniania własnej władzy i osłabiania przeciwników politycznych³⁵.

Pierwszym przejawem antynomii politycznego profesjonalizmu jest **paradoks omnipotencji**. Dążenie do omnipotencji i znaczenia za wszelką cenę, kierowanie się przede wszystkim rozwijaniem i zaspokajaniem swoich potrzeb jest bardzo silne. Znakiem naszych czasów jest „gra o sukces” i wydaje się, że właśnie media przerzuciły niebezpieczny pomost pomiędzy największą możliwą widownią i nieskończonymi pokładami ludzkiej próżności. Polityk to osoba, która jest na każdą sytuację i odpowie na wszystkie pytania, tak kolokwialnie można skonstatować potoczne wyobrażenia o politykach, które oni sami chcą również żarliwie kultywować.

Każdy polityk, stając przed perspektywą rozwiązywania problemów, sięga po doświadczenie praktyczne i nową wiedzę przedmiotową w danym zakresie. Głównym warunkiem korzystania z tej wiedzy jest wytworzenie refleksywnego stosunku do pracy nad danym problemem społecznym. Owa refleksyjność wiąże się z **umiejętnością spojrzenia na wykonywane zadanie i samego siebie z dystansu, stanowiącego przeciwwagę działaniom wynikającym z nastawienia rywalizacyjnego**. Warto w tym miejscu rozważyć związek między profesjonalizmem danego polityka i jego aktywnością w zakresie samokształcenia. Należy przypomnieć, iż rozwój człowieka wiąże się z przyswajaniem dorobku kulturowego w sposób zoperacjonalizowany, stanowiący zaprzeczenie wymiaru biernego posiadania kompetencji. Przyswajanie dorobku kulturowego jest pełniejsze, gdy wiąże się z potrzebami określonych działań i nie sprowadza się do biernej recepcji.

Brak społecznych i kulturowo zdefiniowanych reguł warunkujących krystalizację odpowiedniego stopnia odpowiedniości pomiędzy ładem subiektywnym a obiektywnym, to również – między innymi – brak zasad nadawania obiektom „zewnętrznych oznak szacunku”, swego rodzaju postaw afiliacyjnych wobec otoczenia. Współczesna wiedza z zakresu nauk stosowanych i technika generują określony typ przekonania, tworzą mianowicie obraz społeczeństwa opartego na modelu technicznym i **pozbawiają ludzi świadomości celów społecznych, zakładając, że wszystkie ludzkie problemy mają charakter techniczno-organizacyjny i dają się rozwiązać środkami, których dostarcza nauka**. Warunkowana kulturowo, technokratyczna świadomość polityka sprawia, że jest on poddawany manipulacji bez użycia przemocy i zamieniany w rzecz. Rytua-

³⁵ Logika marketingu i celebracji w polityce (*celebrity politics*) zmienia oblicze obecnego pola polityki, a w tym zasad demokratycznej partycypacji, marginalizując jednocześnie mandat społecznej reprezentacji samego polityka. Zob. M. Scammell, *Political marketing; lessons for political science*, „Political Studies” 1999, vol. 47: 4, s. 718–739.

lizm, rozpatrywany w kontekście prawidłowości rządzących procesami uczenia się, wskazuje na łatwiejsze utrwalanie czynności powtarzających się oraz akceptację tych czynności, które prowadzą do pozytywnego wyniku, pozytywnego myślenia. Stąd wytwarzanie się automatyzmu wiary we własną doskonałość i omnipotencję. Politycy bardzo często zaczynają przeceniać prawdopodobieństwo sukcesu, a nie doceniać prawdopodobieństwa porażki. Zazwyczaj dochodzi wtedy do przesunięcia granicy ryzyka i podejmują superoptymistyczne decyzje, które prowadzą do niepomysłnych konsekwencji.

Wśród faworyzowanych sposobów myślenia na czoło wysuwa się przekonanie o własnej sile władzy, co w praktyce oznacza, że politycy często uważają, że wszystko zależy od ich działania; przeceniają własne środki materialne, własną organizację i kompetencje; jednocześnie nie doceniają warunków zewnętrznych czy sił przeciwnika³⁶. Upraszczają oni rzeczywistość, a nawet fałszują jej obraz. Uzasadnienia podawane przy procedurach budowania własnej potęgi mogą być prawdziwe lub fałszywe albo zbudowane z elementów prawdy i fałszu. Dla danej jednostki nie ma to istotnego znaczenia, ponieważ istotą tych zabiegów jest wypełnienie luki pomiędzy samym aktem zachowania a motywami je uzasadniającymi³⁷.

Następnym przejawem antynomii politycznego profesjonalizmu jest swego rodzaju **paradoks wyróżnialności na publicznej scenie**. Pomijając refleksywność zakorzenioną w dystansie wobec samego siebie, współczesny polityk, wtłoczony w kody kultury masowej, nakierowany jest na ochronę dumy i samooceny – ceni atrakcyjność fizyczną, władzę, bogactwo, ubiór, maniery, prestiż. Jest to niewątpliwie wymarzony nastrój do rozkwitu osobowości narcystycznej, w której liturgia pozytywnego myślenia i wszechobecny kult konsumpcji paralelnie podążają za kategorią opłacalności, przedsiębiorczości i nowoczesności. To królestwo bytowania dzisiejszego polityka uwięzionego w trzech wymiarach społecznej antynomii:

- potrzebie sukcesu za wszelką cenę poprzez odwzorowanie obrazu *homo oeconomicus*, swego rodzaju „bycia skazanym na sukces”, bez refleksji nad jego ceną;

³⁶ T. Tyszka, *Psychologiczne pułapki oceniania i podejmowania decyzji*, Gdańsk 2000, s. 60.

³⁷ Rzutowanie na otoczenie własnych nastawień oraz wartościowanie zachowań innych uczestników za pomocą własnych schematów myślowych prowadzi do projekcji własnych urazów i fobii na innych. W ten sposób postrzeganie wieloznacznych sytuacji społecznych w kategoriach własnego obrazu widzenia świata i własnych motywów postępowania (wrogie nastawienie do innych symuluje w konsekwencji istnienie wroga) umożliwia utrwalenie w jednostce poczucia wyższości jej własnych racji w stosunku do stanowiska innych ludzi. Zob. J. Golinowski, *Syndrom grupowego myślenia i jego ryzyko pojawienia się w organizacji*, [w:] *Strategie zarządzania ryzykiem w przedsiębiorstwie – ryzyka uniwersalne i specyficzne*, red. J. Bizon-Górecka, Bydgoszcz 2003, s. 422–423.

- potrzebie eksponowania własnej telegeniczności, istnienia w rzeczywistości wykreowanej z udziałem medialnych wzorców i schematów egzystencji;
- potrzebie bycia w określonych relacjach z podobnymi sobie aktorami życia publicznego.

Warto także przypomnieć, że media masowe nie ograniczają się do przekazu informacji o polityce wyłącznie odwzorowującej wydarzenia polityczne, lecz jako narzędzia do obrazowania świata tworzą zawartość informacyjną polityki. Atrakcyjność jest warunkiem koniecznym pozyskania uwagi, zainteresowania i poparcia, często kryterium zarazem wystarczającym. Musi to być jednak atrakcyjność i popularność gwiazdora, idola – na tyle powszechna, aby była zaraźliwa i zobowiązująca dla wszystkich odbiorców. Rozpad sfery publicznej, z jednej strony, doprowadził do podziałów zarówno wśród grup społecznych, jak i między władzą a społeczeństwem, z drugiej zaś – do swoistego „publicznego” kształtowania się poglądów odartych z jednostkowości, co ostatecznie sprawia, że sama opinia publiczna staje się całkowicie pasywna. Aby więc zaimponować, należy wzbudzić sympatię do siebie przy okazji wzbudzania zbiorowego entuzjazmu, euforii, fascynacji jakąś sprawą czy ideą. Entuzjastyczny nastrój zaś powstanie dzięki mirażom przyszłości i obietnicom wychodzącym naprzeciw najżywotniejszym pragnieniom i oczekiwaniom społecznym. *Politycy mówią o tym, o czym ludzie chcą usłyszeć, mówią tak, jak odbiorcy lubią ich słuchać.*

Jeśli nie można zwyciężyć rywala na zasadzie skutecznego „oczarowania społeczeństwa” i uzyskania społecznego mandatu zaufania, to zawsze można przynajmniej zaszkodzić rywalowi lub wszelkim rywalom. Wystarczy przekrzyknąć i przechytrzyć oponentów, by móc uruchomić własne drobne profity. Tymczasem trzeba powiedzieć wyborcom kilka słów o tym, co dobrego się dla nich robi, nie zważając na to, czy mówi się prawdę. Kłamstwo, prostactwo i przewaga partykularnych interesów nad dobrem publicznym stanowią oczywiste zagrożenie dla demokracji, ale paradoksalnie są też jej produktem. Brak skuteczności strategii pochlebstw, a tym samym niemożność poprawy samopoczucia społeczeństwa i jego pozytywnego ustosunkowania się do polityka można zredukować poprzez odwrócenie uwagi obywateli od tego, co powinno wzbudzić ich przenikliwość w dążeniach i czynach takiego aktora. Strategia odwracania uwagi społeczności ku innym, wygodnym dla polityka zjawiskom, przeciwko rywalom, może przynosić podobne skutki.

Ów nowoczesny wymiar populizmu, zamknięty w socjotechnicznej oprawie, koncentruje się na przyszłym, abstrakcyjnym celu i pogłębia postrzeganie teźniejszości jako sfery niedoboru. Czyni nas ślepych na presję różnorodnych sztuczek przyciągania uwagi, „produkowania nowych obrazów świata”, zdolnych do nieograniczonego generowania *simulacrów*. Warto podkreślić, iż nawet ten obraz nowoczesnego populizmu zależy w dużej mierze od racjonalnego myślenia, od oceny osobistego znaczenia. Oznacza to, że jeśli autoprezentacja

polityka na wiecu czy spotkaniu wyborczym skupia się na wzbudzaniu emocji, a pomija powód, dla którego należy go wybrać, cała „emocjonalność” staje się tylko prymitywną grą w sztuce noszenia masek.

*Innym symptomem antynomii politycznego profesjonalizmu jest **paradoks medialności polityka***, którego doświadcza on w kontakcie ze swoimi wyborcami czy szeroko rozumianym społeczeństwem. Biorąc pod uwagę symbiotyczny charakter istnienia mediów i polityki, można mówić o antynomii związku pomiędzy tymi sferami życia społecznego. Ten kierunek ustanawiania granic dla tematyzacji „materii świata politycznego” wiąże się z koniecznością sprostanania schematom medialnym, przez co można rozumieć specyficzny sposób postępowania polityków, odpowiadający wymogom komercyjnym. Jest on oparty na takich samych zasadach, prowadzi do podobnej lub wręcz takiej samej formy narracji zjawisk i procesów politycznych. Trzeba być gwiazdą, osobowością medialną i to wystarczy.

Spadek popularności w sondażach opinii publicznej jest odbierany przez przedstawicieli władzy nie jako sygnał problemów społecznych i ekonomicznych kraju, których rozwiązania przez władze oczekuje społeczeństwo, lecz jako oznaka nie dość aktywnej polityki informacyjnej i oznaka błędów w „kreowaniu medialnego wizerunku”. W tym sensie sfera polityki na wszystkich szczeblach stosuje metody i techniki właściwe dla systemów informacji konsumpcyjnej. Staje się masową imprezą rozrywkową, gdzie medialność uzasadnia racje istnienia oraz kryteria doboru osób na stanowiska publiczne, pojmowanych przez samych egzekutorów władzy jako cel sam w sobie. Schemat medialności tworzy pozory skracania dystansu pomiędzy osobą publiczną i dziennikarzem a jego słuchaczami – społeczeństwem, dynamizuje tempo dyskusji, prowadząc do rozmywania obrazu rzeczywistości poprzez połowiczność identyfikacji problemów, polaryzowanie opinii czy wykorzystywanie mechanizmów rozmywania norm i wartości.

Orientacja mediów, osadzona w audiowizualnej retoryce przekazu, bazuje na obrazie, porównaniu, metaforze i odwołuje się przede wszystkim do emocji, ze szkodą dla argumentacji racjonalnej. Postępujące scalanie rzeczywistości medialnej z rzeczywistością społeczną i polityczną odbywa się poprzez ekspozowanie odpowiednich informacji, dbając jednak, aby informacji tych nie było zbyt wiele. Oznacza to, że aktorzy polityczni odwołują się do określonego, prostego zestawu pojęć i słów, pozwalających dotrzeć do zróżnicowanej grupy odbiorców.

W tym aspekcie medialne dyscyplinowanie ujawnia swoją skuteczność właśnie dlatego, że myślenie i działanie obywateli jest kontrolowane poprzez atrakcyjne elementy organizowania przekazu, zakotwiczone w „profesjonalnym” przygotowaniu sceny, stanowiącej swego rodzaju hybrydę obrazu polityki, wi-

dowisko z cyklu *reality show*, opatrzone fabularyzowaną konwencją dziennikarskiego komentarza. Taka metoda symbolicznego wpływu nie jest – jak można by sądzić, przyglądając się dotychczasowej praktyce – zbyt dotkliwa dla jednostek i społeczeństw, ponieważ mechanizmy kształtowania i „przymuszania” wpisane są w nową koncepcję wolności, opartą na zasadzie przyjemności. Im **większe zadowolenie, tym większa spodziewana lojalność**.

Wrażliwość, racjonalność i odpowiedzialność często ulegają zachwianiu i nie dają się wyjaśnić krzyżującymi się interesami rynku. Bardziej ukazują potrzebę gry, chęci wyrażenia własnych możliwości i przełamywania dotychczasowych barier³⁸. Mistrzowie medialnej perswazji w sposób wysubtelniony będą dążyć do utwierdzenia odbiorcy w takich sądach. Stąd praktyki zmierzające do wytworzenia absorbującego nastroju, budzącego pozytywne emocje. Są to czynności tworzące wrażenie przełamywania barier prywatności, sięgające do wiedzy niejednokrotnie pośrodkowej, do informacji budowanych na stereotypach i uprzedzeniach.

Ostatnią opisywaną tu oznaką *sprzeczności wokół politycznego profesjonalizmu* jest **paradoks wiarygodności i zaufania**. Grę polityczną politolodzy określają jako świadome wykorzystywanie reguł, metod i środków politycznych w warunkach rywalizacji co najmniej dwóch podmiotów polityki, realizujących cele przy uwzględnianiu lub nieuwzględnianiu wzajemnych interesów. Wielu wyborców nie czeka jedynie na dobre widowisko i bezrefleksyjnie przyjmuje wyborcze obietnice. Praktyka pokazuje, że zacierzenie w grze prowadzi do zapominania o głównym celu działania, jakim jest dobro państwa³⁹.

Polityka rozumiana jako ciągle rzucanie podejrzeń bywa atrakcyjna, ale na krótką metę, bo odwraca uwagę od kwestii rzeczywiście istotnych. Jeśli owa gra ciągle koncentruje się na pytaniu: kto za tym stoi?, to w pewnym momencie społeczeństwo przestaje pytać: za czym? W tym kontekście uleganie spisowym teoriom, poddawanie się atmosferze strachu, skandalu czy zagrożenia oznacza uległość społeczeństwa, utratę nadziei, że rzeczywiście można zmieniać świat i przyjęcie przekonania, że nic nie da się zrobić, bo manipulują nami jakieś nieznanne, nie do zwyciężenia siły.

Podstawowym narzędziem pokazowej mobilizacji jest słowo, często ubierane w moralistyczne szaty⁴⁰. Dlatego politykierstwo należy do kanonu ulubionych

³⁸ S. Morawski, *Mitologiczne aspekty postmodernizmu: jeden z papierów lakmusowych kryzysu kultury*, „Konteksty” 1996, nr 1/2, s. 9–13.

³⁹ J. Simons, *Ideology, imagology, and critical thought: the impoverishment of politics*, „Journal of Political Ideologies” 2000, vol. 5:1, s. 81–103.

⁴⁰ Obszerna i systematyczna analiza poświęcona narzędziom stygmatyzowania polityki za pośrednictwem kompetencji socjotechnicznych, ujawniających rodowód, mechanizmy, formy i poziomy działań prowokacyjnych, w tym posługiwanie się prowokacją jako na-

instrumentów tzw. profesjonalistów retoryki i prowokacji. A do jej atrybutów można zaliczyć:

- posługiwanie się w działaniu politycznym, zarówno w rządzeniu, jak i w opozycyjnej krytyce, aforyzmami i symbolami obliczonymi na wzbudzenie pozytywnych lub negatywnych emocji zbiorowych. Łatwo bowiem ujarzmić społeczne oczekiwania przesadnymi, niekiedy naiwnymi nadziejami, podanymi w atmosferze euforii, entuzjazmu. Rozbudzanie lęków o braku bezpieczeństwa, ożywianie uprzedzeń czy wręcz obsesji skutecznie kanalizuje i ukierunkowuje wrogość;
- nastawienie na „tani poklask” i popularność na zasadzie schlebiana tłumowi, kokietowania go i wzbudzania zbiorowych złudzeń, poprzez odwoływanie się do najprymitywniejszych instynktów;
- licytacja obietnic, eskalacja roszczeń, równie popularnych i atrakcyjnych, jak nierealnych, bez poczucia odpowiedzialności i bez gotowości ponoszenia odpowiedzialności za własne słowa i czyny oraz za skutki własnego oddziaływania;
- eliminowanie rywali lub przeciwników politycznych przez nośne społecznie oskarżenia, wykorzystujące mechanizm kozła ofiarnego.

Pewne wątpliwości zaczyna obecnie budzić zgodność treści wyrazu „polityk” ze stanem faktycznym, czyli zespołem cech uważanych za istotne i wyróżniających tak nazwaną osobę od innych członków społeczeństwa. Atrofia polityczności, dotykająca współczesną politykę, ujawnia ewidentny kryzys demokracji reprezentatywnej, który objawia się pod postacią praktyki politycznej próbującej kanalizować realne czy wymyślone zagrożenia. Paradoks pomiędzy fenomenalnym wzrostem dostępnych danych i rozmywającą się liczbą informacji przesyłaną przez coraz więcej kanałów tworzy niestabilny, trudny reżim, który wykazuje tendencje do implozji. Zamiast zwiększonego bezpieczeństwa, technologia informacyjna produkuje jedynie nowy rodzaj algorytmu napięcia, w której wydarzenia medialne nie są tylko nagrywane, ale dodatkowo aktywnie projektowane. Każda aktywność jest łatwo i szybko zastępowana przez inną, nawet przez przeciwną. Przestają istnieć tradycyjne relacje człowieka ze światem, co oznacza, że podmiot polityki rozplynął się w ekstazie komunikacyjnej. Czy spektakl okaże się tragedią, czy komedią? A może po prostu farsą? Postawione pytania stanowią przyczynek do refleksji nad przyszłą ewolucją scenicznego wizerunku polityków, namysłem wobec aktorskiego profesjonalizmu i jego negatywnych odwzorowań.

rzędziem polityki, została zawarta w pracy Mirosława Karwata. Zob. M. Karwat, *Teoria prowokacji*, Warszawa 2007.

Janusz Golinowski

Paradoxes of political professionalism

Haste and boredom might be considered as disadvantages of contemporaneity. Those attributes were irresistible also for the political sphere. Advertisement, marketing, generated fashion, style of living promoted in mass media, education focused on rivalry and individual success – all those factors transform politicians and society into articles of turnover, instead of giving them right to become subjects of democratic society. Politicality vanishing signifies the process of eliminating discussion about the fundamentals from public sphere, where fundamentals were to be considered as a way of reality creation where the possibility of sovereign decisions is becoming diminished. A lot of politics not capable of providing sense into social life, that becomes something existing beneath individual “I”, prefer to manipulate people’s emotions. This ability consists in public sphere colonization- so called politics of behavior. New imaginations force a challenge of forming new vision of effective action, creating also favorable circumstances for emergence of plenty of dysfunctions and social antinomies of action.

There might be included: the paradox of omnipotence- situation, where politics reflects about itself as a omniscient, all-powerful subject; paradox of being distinguishable on the public scene, where present politician adjusted to codes of mass culture is oriented towards proud and self-esteem protection – he appreciates physical attraction, authority and wealth; paradox of mediocrity – where the only need is to become a star, media personality; paradox of reliability and trust that reveals that politics considered as constant casting suspicion becomes interesting for a short time, because it only diverts attention from important matters.